

Wyznawcy zła, obrońcy dobra

21 maja 2007

Prasa pedagogiczna i psychologiczna, czasopisma o tematyce społecznej, a także telewizja i radio pełne są doniesień o przypadkach przemocy i przestępczości w naszym kraju. Charakterystyczne są trzy tendencje: obniżający się wiek sprawców, zwiększająca się brutalność przestępstw oraz wzrastająca liczba czynów karalnych dzieci i młodzieży. Spójrzmy na ten problem od strony zapastrywań moralnych społeczeństwa.

Zdaniem Adama Podgóreckiego, najwybitniejszego w Polsce znawcy socjologii prawa, patologia zachowań społecznych to rodzaj postępowania, które pozostaje w sprzeczności z wartościami wyznawanymi przez społeczność. Do koncepcji patologii społecznej autor wprowadza pojęcie prawa uznanego, pod którym rozumie nie tylko prawo oficjalnie obowiązujące, ale też to, które jest w tych kręgach społecznych aprobowane. Istnieje wiele koncepcji tłumaczących patologię wśród młodzieży; w tym artykule chciałabym skupić się na jednej z nich. Przed tym kilka myśli ogólnych.

Socjologowie, znawcy problemu, patrzą na zjawisko patologii wśród młodzieży od strony pesymistycznej i optymistycznej. Pierwsza zakłada, iż każdy człowiek jest z natury zły, rządzi nim przeznaczenie i irracjonalne impulsy, a działa tylko po to, by zaspokoić wszystkie potrzeby i uniknąć cierpienia. Według drugiej koncepcji natura ludzka jest potencjalnie dobra, o ile nie została wypaczona. Pełnia życia polega na stawaniu się, tworzeniu oraz realizowaniu swego potencjału rozwoju, piękna i radości. Zachowanie może być wynikiem racjonalnego wyboru, umysł może przekraczać ograniczenia biologicznej materii, a życie może być procesem odkrywania swobody tam, gdzie społeczeństwo często nakłada przymusowe restrykcje.

Wielu innych autorów jeszcze bardziej uszczegóławia problem, wprowadzając klasyfikację dobra i zła na kilka kategorii. Dla jednych istnieje tylko dobro, a to, co określane jest jako zło, stanowi jedynie czysto hipotetyczną odbitkę pojęcia podstawowego, zło zabsolutyzowane staje się tym samym dobrem, czyli tym, czego człowiek pragnie, co uważa za jedynie słuszne, prawdziwe i pożądane. Dla drugich istnieje tylko zło, doświadczenie życiowe wskazuje bowiem, że dobro jest fikcją bez desygnatu, jest ideałem nie mającym szans na realizację w prawdziwym świecie. Zło natomiast ze swoimi logicznymi, teoretycznymi i potocznymi atrybutami jest czymś realnym, dającym się poznać w normalnym toku badań.

Jeszcze inna grupa badaczy zakłada, iż istnieje ogólna idea zła, która jest taka sama jak idea dobra. Teoria ta ma znaczenie jedynie w odniesieniu do realnie istniejącej antroposfery, do konkretnych układów jednostkowych lub globalnych, a więc musi być brany pod uwagę przede wszystkim moment świadomych zachowań. Najprostszą koncepcją wyjaśniającą zło i zjawiska fascynacji złem jest przyjęcie "dwoistości aksjologicznej człowieka", gdyż w jego osobowości istnieją zasadnicze, równoległe skłonności do afirmacji wartości pozytywnych i negatywnych.

Postęp techniczny i rozwój gospodarki naszego kraju umożliwił ludziom szeroki i szybki dostęp do kultury, nauki i dóbr materialnych. Zmiany te są widoczne zarówno w dużych miastach, jak i na wsiach, gdzie przemianom ulegają dotychczas akceptowane normy społeczne, wzory zachowań oraz systemy wartości. Jako społeczeństwo jesteśmy więc podzieleni między potrzebą trwałości fundamentalnych wartości a zgodą na novum normatywne wynikające ze zmian, jakie niesie współczesny świat. Konieczność pogodzenia tych sprzecznych wizji rzeczywistości powoduje wiele problemów społecznych.

Dzisiejsza kultura pieniądza i przedmiotów jest zdaniem Stefana Garczyńskiego pospolitym "środkiem pseudowartości i fałszywych wyobrażeń o szczęściu". Tę samą myśl Jerzy

Kłoczowski, historyk i myśliciel, wyraził jako "hołdowanie przede wszystkim zasadzie rozkoszy". Stąd bierze się, jego zdaniem, nastawienie produkcji na coraz więcej wyszukanych przedmiotów, których przeznaczeniem jest zaspokajać najbardziej wymyślne potrzeby i przyjemności. Zauważa też, że coraz częściej poczucie zadowolenia płynie nie z osobistego wysiłku, z rezultatów pracy, ale z posiadania przedmiotów, które można kupić. Rodzi się nowy typ człowieka, wewnętrznie pustego, czekającego na rzecz, na wydarzenie lub widowisko, które dałoby mu przyjemność.

Wielu autorów jest zgodnych co do tego, że największe zagrożenie współczesnego świata to brak umiejętności odróżniania dobra od zła. Dotyczy to przede wszystkim młodego pokolenia. Zdarza się, iż młodzi, którzy popełniają czyny karalne, takie jak kradzieże, gwałty, zabójstwa, nie uważają tego za coś złego. Coraz częściej szukają uzasadnienia swego postępowania, by usprawiedliwić się przed innymi i samym sobą. Ponieważ jedynym sędzią moralności człowieka jest sumienie, jednostka zagłusza dostęp do siebie wszelkich nieprzyjemnych informacji i uczuć pojawiających się w związku z popełnionym przez siebie karygodnym czynem. Blokując wyrzuty sumienia, nie dostrzega już zła, które się dokonało. Sprawca nieszczęścia swoje postępowanie zaczyna określać jako konieczność. Sam w ten sposób staje się dla siebie obrońcą i wymyśla coraz to nowe racje swojego niegodziwego zachowania.

Mało tego, tłumaczy swój niecną występki, próbuje przedstawić siebie jako ofiarę wydarzenia, pragnie nawet wzbudzić w oczach społeczeństwa litość i współczucie do swojej osoby, z powodu niesprawiedliwego losu, który go spotkał, bo skuto go kajdankami i postawiono przed sądem. Osobnik taki podejmuje wszelkie działania, by do swoich ocen przekonać jak największą liczbę osób; prowadzony na przesłuchanie przez policjantów wykorzystuje obecność kamer i reporterów, by wykrzyczeć swoje racje. Chce w ten sposób ze swoimi rewelacjami trafić do ogromnej rzeszy odbiorców, być może milionów ludzi na całym

świecie, i szukać wśród nich zwolenników swojego postępowania, a może znaleźć naśladowców.

Wszystkie te zabiegi niosą daleko idące konsekwencje dla psychiki jednostki, która łamie prawo, a także dla zdrowia psychicznego społeczeństwa, które się temu przygląda. Młody przestępca, który łamie panujące zasady społeczne, a potem nie przyznaje się do popełnienia zła, przestaje postrzegać zło we właściwych proporcjach i nie potrafi już zinterpretować wydarzeń, które się dzieją wokół niego: dla niego rzeczywiste zło staje się zafałszowanym dobrem. Coś podobnego przenika do świadomości ogółu.

Wpływ osoby przestępczej na innych może być tak znaczący, że wywołuje powszechne naruszenie obrazu prawdy, tak że w oczach społeczeństwa oprawca staje się ofiarą fałszywych oskarżeń i nadmiaru przemocy policji. Ma to swoje odbicie w myśleniu grupowym, które zakłada istnienie pewnego sposobu racjonalności występującego u ludzi tworzących spójną grupę. Gdy jednostki zaczynają dążyć do jednomysłności w podejmowaniu wspólnych decyzji, ich zdolność do krytycznego myślenia się obniża. Zamiast rozpatrywać alternatywne możliwości, w grupie takiej przeważa troska o stworzenie jednego poglądu, co naraża ją na popełnienie poważnych błędów.

Traktowanie przestępcy jako biednego i słabego człowieka może się przyczynić do zatarcia granicy między pojęciem dobra a zła w społeczeństwie. "Moje sumienie" może nie pokonać "sumienia globalnego". Skoro "wszyscy" uważają, że to pierwsze jest dobre, a drugie złe, a ja uważam zupełnie inaczej, to może oznacza to, iż z moim sumieniem jest coś nie tak, jak być powinno. Człowiek czuje dysonans między tym, co sam myśli, a tym, co myślą "wszyscy". Zaczyna się gubić w swych przekonaniach i ocenach. Zwykły obywatel nagle ma problem z rozróżnieniem i zakwalifikowaniem pojedynczego czynu jako pozytywnego lub negatywnego.

Nie powinien więc dziwić fakt, iż wrażliwość społeczna na

otaczające zło przeżywa swoją transformację. Dzieje się tak nie tylko z powodu zwiększania się liczby dokonywanych przestępstw i pokazywania ich z drobiazgowością w codziennych wiadomościach, ale może z faktu nieradzenia sobie z oceną działań ludzkich. Może to wywoływać poczucie braku pewności i bezpieczeństwa wśród społeczeństwa. Reakcją na ten stan rzeczy jest po prostu obojętność na to, co się dzieje wokół.

Człowiek jest istotą społeczną, ale także moralną. Dzięki wolnemu wyborowi i sumieniu sam wyznacza sobie kodeks moralny. Jednak żyjąc wśród innych ludzi, musi podejmować decyzje zgodne z normami ogółu społeczności. Właściwy kierunek postępowania moralnego oznacza zgodność etyki jednostki i społecznej akceptacji. Czasem zdarza się, że między dwiema normami etycznymi – indywidualną i społeczną – dochodzi do konfliktu. Rozwiązanie tkwi wówczas w umiejętności dokonania wyboru. To stanowi niejako istotę moralności człowieka. Dążeniem każdej jednostki powinno być sprawiedliwe myślenie i działanie. W przypadku wyboru kryterium wartości moralnych szczególne miejsce zajmuje rozum. Należy wziąć pod uwagę argumenty, do jakich przekonuje społeczeństwo, ale jednocześnie wsłuchać się w swój wewnętrzny głos, który z pewnością podpowiada, co jest dobre, a co złe.

Nasuwa się pytanie, co należy robić i czym się kierować, by wyzbyć się zła, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Myślę, że pomocne może tu się okazać poszukiwanie dróg prowadzących do płaszczyzny porozumienia, możliwej do przyjęcia przez większość społeczeństwa. Wierzę, że taka płaszczyzna jest możliwa i konieczna do ochrony przed okrucieństwem fizycznym, psychicznym, przemocą i agresją, obroną przed egoizmem, bezmyślnością, nienawiścią, wyzyskiem, fałszem i obłudą. Jest to obowiązkiem tych, którzy zło dostrzegają wyraźnie, niezależnie od światopoglądu, zawodu czy wykształcenia. Uważam, że ogromną rolę odgrywają w dzisiejszym świecie ludzie, którzy nie tylko głoszą wskazania, jak postępować, ale własnym przykładem pokazują, jak żyć. Gdyby nie oni, obraz

świata byłby pewnie zupełnie wypaczony. Jak powiedział Jan Paweł II: "Człowiek dzisiejszy zdaje się być całkowicie zagrożony przez to, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli".

Autor: Katarzyna Wasilewska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Źródło: ["Edukacja i Dialog" nr 4 \(187\) 2007](#)